Zapomniane powstanie styczniowe. Czortków 1940.

Panorama przedwojennego Czortkowa - zdjęcie archiwalne z zasobów NAC

Nie ma nawet krzty przesady w tym co pisał Pol czy Asnyk, że można zjechać cały świat, ale kraju tak pięknego jak ten naprawdę nie ma. Pan Bóg się zapomniał, kiedy kształtował tamtą ziemię.

Jerzy Janicki, polski dziennikarz urodzony w Czortkowie

Antysowieckie powstanie w Czortkowie, które miało miejsce w styczniu 1940 roku, zapisało się w historii jako pierwszy bunt przeciwko okupacji wschodnich ziem Rzeczypospolitej przez ZSRS. Choćby z tego względu ta mało znana karta z historii II wojny światowej zasługuje na uwagę i pamięć.

Zryw mieszkańców Czortkowa przeciw narzuconej władzy zakończył się porażką. Słabo przygotowana, spontaniczna akcja nie miała z istoty rzeczy szans na powodzenie, bowiem siły i środki powstańców były niewspółmierne z

możliwościami totalitarnej machiny, przeciwko której się zbuntowali. Po klęsce powstańców NKWD aresztowało kilkuset ludzi, z czego kilkudziesięciu zostało skazanych na śmierć. Wielu trafiło do łagrów lub na zesłanie.

Zaczęło się wszystko wkrótce po rozpoczęciu wojny. Przedwojenny, Czortków szczycił się swoją architekturą i walorami przyrodniczymi. Był jednym z głównych punktów na szlakach turystycznych Podola. Nazywano go krainą mlekiem i miodem płynącą, z uwagi na żyzne ziemie i bogate pasieki.

Mapa podziału Polski pomiędzy III Rzeszę a ZSRR z 28 września 1939 r. z wytyczoną granicą. Podpisy za zgodność: Stalin, Ribbentrop / Źródło: Wikimedia Commons / domena publiczna

Niecałe trzy tygodnie po ataku Niemiec hitlerowskich na Polskę, 17 września 1939, w następstwie niemiecko-sowieckiego układu znanego jako Pakt Ribbentrop-Mołotow, na wschodnie tereny RP wkroczyła Armia Czerwona. Wszystko się zmieniło. Wielokulturowy, spokojny, 19-tysięczny Czortków poczuł z całą mocą istotę bolszewickiej władzy, która zajęła urzędy, rozparcelowała majątki, znacjonalizowała drobny przemysł, a w miejscowym więzieniu, zaprojektowanym dla maksimum trzystu osób, osadziła od razu tysiąc dwustu więźniów. Jesienią 1939 r. zaczęły się aresztowania inteligencji, nauczycieli, lekarzy, ziemian, urzędników państwowych, a także rodzin wojskowych, którzy już przebywali w obozach w Kozielsku, Starobielsku, Ostaszkowie oraz innych więzieniach.

Cel i sposób walki był wszędzie jednolity, a jednak ostrość jej zależała od władz miejscowych. Czortków popadł w złe ręce – pisał w „Kronikach O.O. Dominikanów w Czortkowie" ojciec Urban Szeremet.

Wraz z represjami narastały nastroje powstańcze, zwłaszcza wśród młodzieży. Zalążki konspiracji powstały w Czortkowie już w październiku. Jedną budował komendant czortkowskiego Hufca Harcerzy Kresowych Józef Opacki. Inną tworzył podporucznik rezerwy Heweliusz Malawski - miejscowy technik dentystyczny, który zgromadził wokół siebie przede wszystkim uczniów starszych klas czortkowskiego gimnazjum. Kolejną założył podchorąży Jerzy Koleuszek, który bazował głównie na działaczach ówczesnego Stronnictwa Narodowego. Wkrótce do konspiratorów dołączyły nowe postacie - między innymi podporucznik Woszczyński. Część z nich prawdopodobnie podawała fikcyjne tożsamości.

Zaangażowanej młodzieży przedstawiono dwie wersje planu. Części powiedziano, iż przejęcie Czortkowa rozpocznie szerszą operację, do której dołączą Lwów i Stanisławów (dzisiejszy Iwano-Frankiwsk), a potem organizacja rozdzieli się, by prowadzić działania w dwóch różnych kierunkach do czasu wkroczenia polskich oddziałów, formujących się w Rumunii.

Inna wersja zdarzeń zapowiadała skromniejszy plan powstania, czyli uwolnienie więźniów, przejęcie jednego z pociągów i przedostanie się nim przez Zaleszczyki na stronę Rumunii, a potem do Francji, gdzie, w przekonaniu powstańców, mieliby oni dołączyć do polskich legionów.

Data zrywu, 21 stycznia 1940 roku, symbolicznie zbiegła się z rocznicą Powstania Styczniowego. Wcześniej konspiratorzy złożyli przysięgę w kościele dominikanów. Tym samym, w którym teraz zawisła tablica ku czci uczestników sprzeciwu.

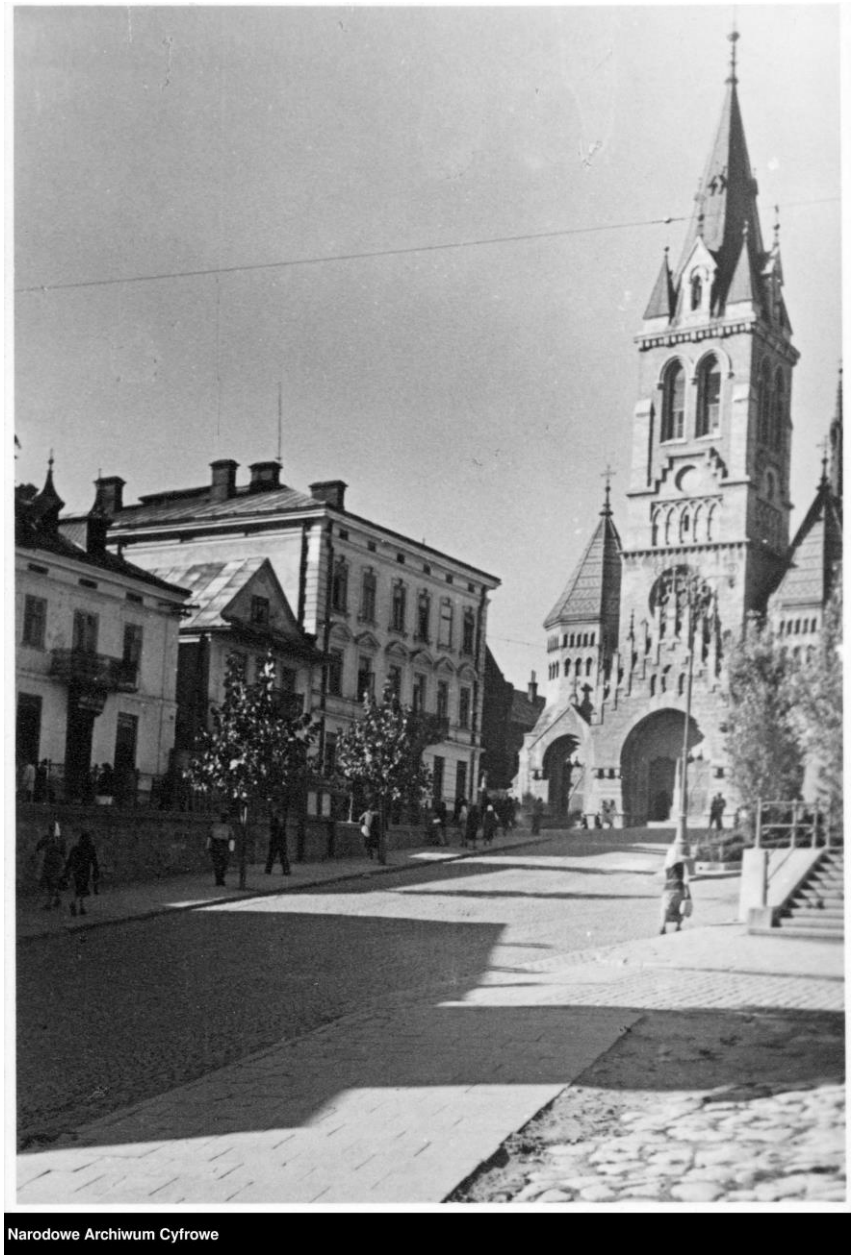

Kościół oo. dominikanów – lata 30-te, zdjęcie archiwalne z zasobów NAC

Wyruszyli przez miasto bez broni, lecz z determinacją i nadzieją na powodzenie akcji. Celem ataku powstańców miały być koszary górne i dolne, dworzec, więzienie i kilka innych strategicznych obiektów w mieście. Ale udało się opanować jedynie szpital, zabrać strażnikom broń i amunicję i postrzelić trzech uzbrojonych funkcjonariuszy. Inne akcje nie powiodły się. Interweniowały sowieckie władze. Większość buntowników wkrótce aresztowano.

Zdawałoby się, że zakończona porażką powstańcza akcja w małym powiatowym Czortkowie nie powinna aż tak wzburzyć kremlowskich decydentów. Tymczasem wkrótce po jej zakończeniu przybyli do miasteczka wysocy dygnitarze sowieckich represyjnych organów. Osobiście kierowali śledztwem, zaś w jego wyniku aresztowano znacznie więcej ludzi, niż samych członków konspiracji.

Złapany przez sowieckich czekistów syn żołnierza Korpusu Ochrony Pogranicza (KOP) Edward Chorzępa, jako jeden z nielicznych przysiągł sobie, iż nie będzie zeznawał. Katowany w czortkowskiej siedzibie NKWD upierał się, że nic nie wie. To samo powtarzał na torturach w Tarnopolu. I jako jedyny spośród dwudziestu kilku oskarżonych o wzniecenie buntu został uniewinniony. Pozostałych skazano na karę śmierci - wśród nich dwóch gimnazjalistów, dwóch rolników, jednego muzyka. Część aresztowanych trafiła do łagrów. Większość młodych ludzi, nieprzygotowanych na tortury, przyznawała się do udziału w akcji. Za co zapłaciła bardzo wysoką, albo wręcz najwyższą cenę.

Nie zatrzymano natomiast większości przywódców buntu. Brak dokładnej wiedzy o ich losach przez pewien czas inspirował badaczy do myślenia o prowokacji, ale tej teorii przeczą późniejsze badania dostępnych archiwów. Z tych źródeł bowiem wynika, że skromny czortkowski bunt wywołał ogromne poruszenie na szczytach kremlowskiej władzy.

Nieco zapomniana później insurekcja, dopiero dziś doczekała się swojego upamiętnienia. Akt wmurowania tablicy poświęconej pamięci wydarzeń z 1940

roku w czortkowskiej świątyni, która była schronieniem i punktem zbornym powstańców, nie tylko oddaje cześć ich odwadze i determinacji, ale również jest hołdem dla dramatycznych i zaszczytnych dziejów czortowskich dominikanów, zasłużonych w historii sprzeciwu wobec totalitaryzmu.

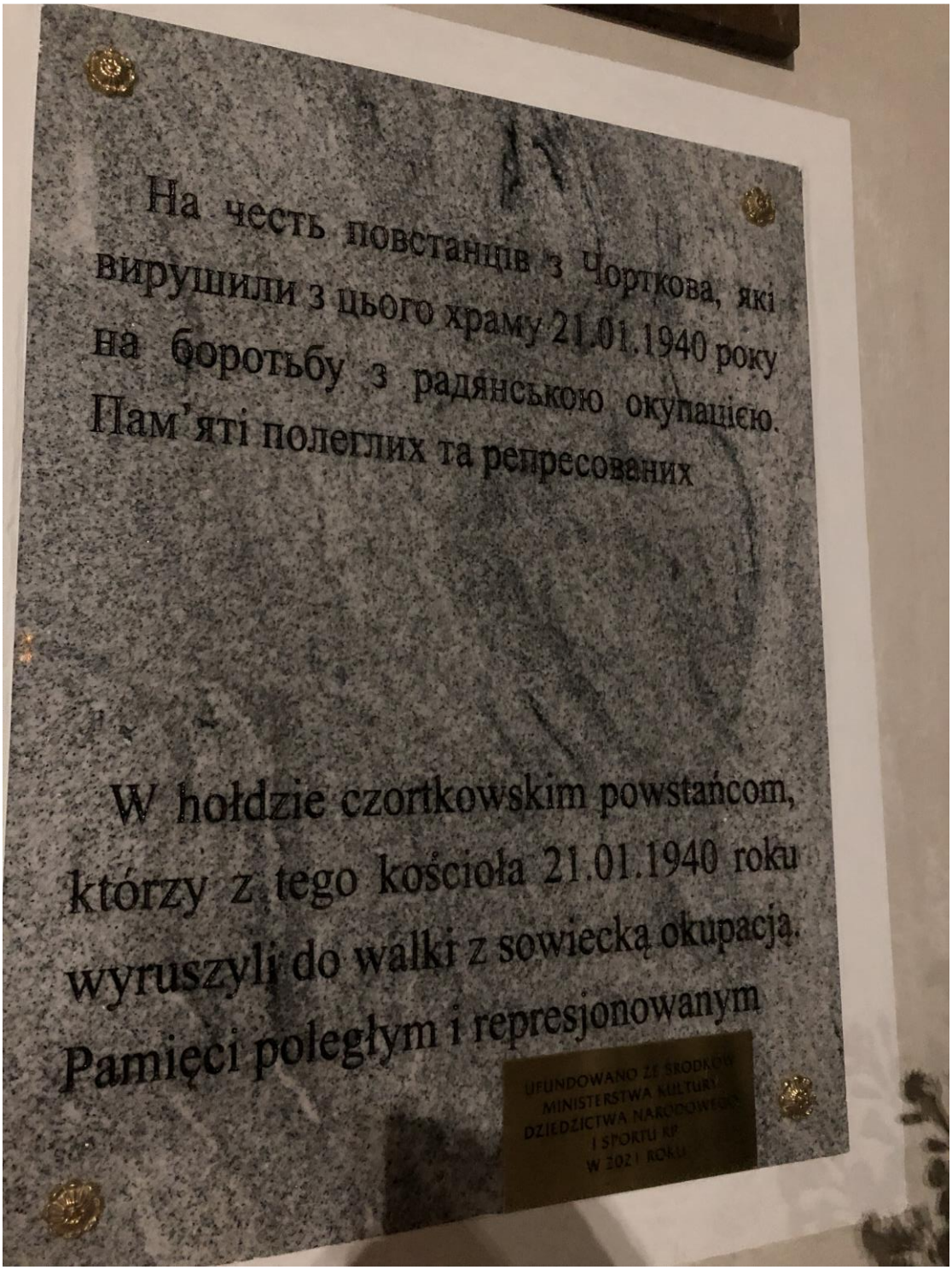

Tablica poświęcona pamięci księży zamordowanych przez NKWD w Kościele Dominikanów

Jest wieczór 21 stycznia 1940 r. Kilkunastu młodych ludzi brnie przez zaśnieżone uliczki kresowego miasteczka. Ich celem jest szpital, z którego zamierzają odbić chorych aresztowanych na granicy przy próbie ucieczki. Chociaż tylko dwie osoby mają broń, grupa zaskakuje wartowników i zajmuje budynek. W tym samym czasie na garnizon Armii Czerwonej w południowo-zachodniej części miasta, tzw. koszary górne, idzie drugi oddział członków podziemnej organizacji, żeby opanować budynek i uwolnić więźniów NKWD. Trzecia grupa rusza na tzw. koszary dolne, czwarta zaś – na węzłowe punkty w mieście: więzienie NKWD – by uwolnić więźniów, pocztę – by zablokować łączność, dworzec – by zerwać część trakcji, zdobyć pociąg i dostać się nim przez Zaleszczyki do Rumunii, a stamtąd do Francji – tak opisuje początek powstania autorka obszernego artykułu „Powstanie w Czortkowie" Anna Zechenter[1]. Dodaje przy tym, że na podstawie zachowanych wspomnień i archiwaliów trudno dziś dokładnie odtworzyć historię czortkowskiego podziemia i styczniowego zrywu ze względu na fragmentaryczną pamięć o wydarzeniu większości ich uczestników. Niektórzy ze świadków, jak pisze autorka, dołączyli w ostatniej chwili, innych po upływie wielu lat zawodziła pamięć.

Zorganizowana na szybko konspiracja była odpowiedzią czortkowskiej młodzieży na okupację przez represyjne imperium sowieckie. Ówczesna Rzeczpospolita, zajęta i podzielona przez dwa totalitarne molochy, nie była w stanie bronić się własnymi siłami. Zawiedli też alianci. Ale opór wobec okupantów w wielu miejscach narastał. Czortków był jednym z takich przykładów.

Na początku stycznia 1940 r. część stacjonujących tam wojsk sowieckich wyruszyła na front fiński. Właśnie wtedy konspiratorzy uznali, że nadszedł dogodny moment, by przejąć strategiczne punkty w mieście. Mieli zamiar po

[1] https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/61602,Powstanie-w-Czortkowie.html

zajęciu dworca i zdobyciu pociągu wydostać się na drugą stronę granicy przez most w Zaleszczykach. Potem planowali go wysadzić, by zapobiec pościgowi.

Spotkali się w kościele dominikańskim, żeby złożyć przysięgę: *W Czortkowie coś się tworzyło. Gdzieś w okolicach Bożego Narodzenia albo na początku stycznia 1940 r. w kościele Ojców Dominikanów, na chórze, odbyło się ślubowanie; wzięli w nim udział Aleksander Czajkowski i Adam Zgoda*[2] – wspominał jeden z powstańców, Klotyld Atamaniuk, cytowany przez autora pierwszych relacji z wydarzeń w Czortkowie Piotra Młoteckiego[3].

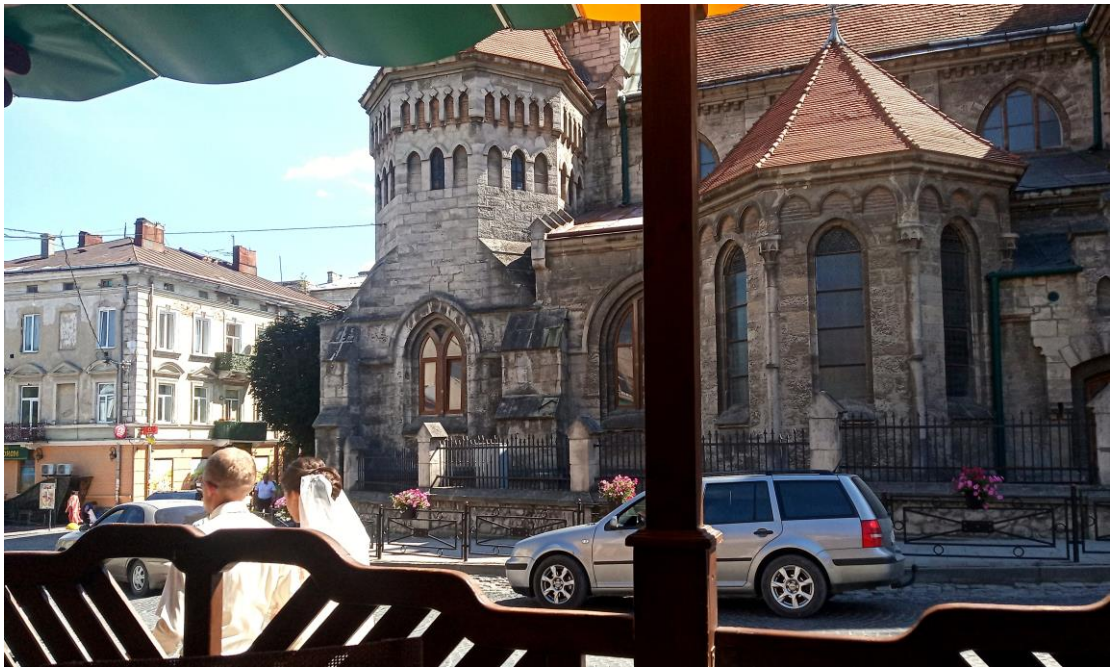

Widok na kościół z czortkowskiej kawiarni, 2020 r.

Od 1941 roku tereny trafiły pod okupację Niemiec hitlerowskich. Potem, po wojnie, Czortków znalazł się w granicach Związku Sowieckiego, okrojona Polska zaś w strefie wpływu komunistycznego imperium. Nad wydarzeniami związanymi z sowiecką okupacją zawisła gruba zasłona milczenia. Po rozpadzie ZSRS tarnopolszczyzna stała się częścią niepodległej Ukrainy. Polska odzyskała pełnię suwerenności. Dopiero teraz historyczne fakty z okresu sowieckiej okupacji wychodzą na światło dzienne.

---

[2] Aleksander Czajkowski i Adam Zgoda wkrótce po powstaniu, bo jeszcze w 1940 r., zostali straceni

[3] Karta: kwartalnik historyczny, Tom 1, Nr 5, 1991, s.28-42

Pochodzący z Czortkowa Piotr Młotecki w 1991 roku opublikował w Polsce pierwsze oficjalne relacje o wydarzeniach w Czortkowie. Później zaczęły się pojawiać kolejne badania i historyczne opracowania. Wielu szczegółów do tej pory nie wyjaśniono, ale zarys tamtych wydarzeń jest już rozpoznany.

Wiadomo, że spiskowców podzielono na cztery grupy. Mieli zająć koszary, więzienie, miasto i stację kolejową. Uczestników zrywu przywódcy podziemia zbierali w styczniu. *Podczas spotkania z 9 stycznia podjęto również decyzję o szybkiej rozbudowie struktur czortkowskiej konspiracji przez szybkie przyjęcie wielu osób niezwiązanych wcześniej z miejscowymi organizacjami* - podaje Michał Szukała na łamach Dzieje.pl[4].

Willa Wasilewskich, w której planowano powstanie - zdjęcie archiwalne, domena publiczna

Udało się zwerbować około 150 osób. Wieczorem 21 stycznia rozpoczęto akcję. Część jej uczestników miała udać się wprost do miejsc ataku. Nie

[4] https://dzieje.pl/aktualnosci/80-lat-temu-wybuchlo-powstanie-w-czortkowie

wszystkim udało się dotrzeć na czas, bo przeciwnikiem spiskowców stała się pogoda. Szybkie przemieszczanie się uniemożliwiła styczniowa śnieżyca.

Do skutecznego ataku na koszary górne powstańcy mieli za mało sił i broni. Pododdziałami dowodzili plutonowy Stanisław Skowronek i podchorąży Jerzy Koleuszek. Wojsko sowieckie, dowiedziawszy się o ataku, natychmiast wyszło na ulice i w ciągu kilku godzin spacyfikowało buntowników. Większość trafiła do katowni NKWD. Stanisława Skowronka stracono w grudniu 1940 roku.

Do pewnego stopnia powiodła się akcja w szpitalu. Tam powstańcy mieli dwie sztuki broni palnej oraz noże. Do dziś nie ma pewności co do tego, kto kierował tą grupą. Historycy podają dwa nazwiska – podporucznika Malawskiego i Stanisława Muszyńskiego, nie wykluczając też, że mogła to być ta sama osoba używająca konspiracyjnych nazwisk.

Z publikacji Młoteckiego wynika między innymi, że akcja w szpitalu przebiegła sprawnie, niemniej jednak później ta grupa także musiała zrezygnować z walki.

Czuwający strażnik rzucił się na mnie, jednak chłopcy szybko obezwładnili wszystkich strażników, po czym zabraliśmy karabiny i zapasową amunicję. W tym czasie siostry zaczęły wydawać oficerom ubrania, szykując ich do przejścia na dworzec. Na schodach pojawił się oficer NKWD, z odbezpieczonym naganem w ręku. Jeden z chłopców, chyba Starczewski, błyskawicznie strzelił do niego. Enkawudzista zwalił się na podłogę[5] – wspominał uczestnik grupy powstańców.

Gdy sowiecki strażnik wszczął alarm, grupa wycofała się i postanowiła przedostać się za rzekę Seret: *Po lodzie przedostaliśmy się na drugi brzeg. Od wycofującego się powstańca walczącego w rejonie więzienia dowiedzieliśmy się, że cała akcja się załamała*[6].

---

[5] Karta: kwartalnik historyczny, Tom 1, Nr 5, 1991, s.28-42
[6] Tamże

Inna grupa miała opanować dworzec. Udało się ustawić na dyżurach dwóch zaangażowanych w operację kolejarzy - Bolesława Kratusa i Kazimierza Noworolskiego. Kratus, w rozmowie z Młoteckim opowiadał, że wcześniej przygotowali wagony, parowozy, węgiel i wodę, zaś czekając na uczestników akcji, stale odśnieżali zwrotnice. Akcja zaczęła się nad ranem. Wywiązała się strzelanina, ale powstańcom nie udało się przerwać łączności z pobliskimi Kopyczyńcami, ponieważ nikt nie zdołał wspiąć się na oblodzone słupy telegraficzne. Operacja ostatecznie zakończyła się niepowodzeniem.

Próby opanowania koszar dolnych, policji i sądu już nie podjęto. Część lepiej uzbrojonej młodzieży – z Borszczowa oraz kilku podczortkowskich miejscowości – nie dotarła na czas z powodu śnieżycy. Inni musieli zawrócić po spotkaniu wycofujących się już innych uczestników operacji.

Mimo słabego przygotowania i kompletnego niepowodzenia powstania, akcja spowodowała panikę u władz sowieckich. W ciągu kilku godzin ściągnięto do Czortkowa pociąg pancerny z posiłkami. Natychmiast rozpoczęto aresztowania. Wkrótce Kreml skierował do miasteczka bardzo wysokich przedstawicieli aparatu bezpieczeństwa – Iwana Sierowa, ówczesnego szefa ukraińskiego NKWD oraz Wsiewołoda Mierkułowa, pierwszego zastępcę ludowego komisarza spraw wewnętrznych Ławrientija Berii.

Mierkułów, znany między innymi z czystek na okupowanych terenach RP, odpowiedzialności za Zbrodnię Katyńską i kontroli nad obozami w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku, nadzorował działania powołanych przez Berię na początku wrzenia 1938 roku czekistowskich grup operacyjnych na zajętym terytorium. Sierow zaś kontrolował wcielanie południowo-wschodnich regionów do ZSRS. Zapisał się w historii stosowaniem terroru, organizacją deportacji i eksterminacji ludności.

Ich meldunki w spawie Czortkowa trafiały bezpośrednio do Berii. Od niego – do Mołotowa i Stalina. W pierwszych informacjach dla Berii mówi się o zaniedbaniach sowieckiej straży i aresztowaniu stu dwudziestu ośmiu osób.

Źródła podają, że ogółem zatrzymania dotyczyły przynajmniej kilkuset (nawet do sześciuset) osób. Dokładnej liczby do dziś nie ustalono. Co najmniej 24 osoby skazano na śmierć, 55 trafiło do łagrów, a licznych zesłano.

Nieznana jest liczba zesłanych na wschód. Pięćdziesięciu pięciu z nich odzyskało wolność w lipcu 1941 r., po zawarciu układu Sikorski-Majski. Całkowicie rozbite zostały siatki Orła Białego. […] Do marca w więzieniach NKWD znalazło się ponad pół tysiąca miejscowych żołnierzy podziemia – podaje Szukała[7].

Po zbadaniu sowieckich meldunków większość historyków doszła do przekonania, że rozpowszechniona niegdyś wersja o celowym sprowokowaniu buntu przez tajne służby nie miała podstaw:

[…] zawarte w meldunkach informacje o zrywie, w tym o tajemniczych organizatorach wysłannikach lwowskiego podziemia, pochodzą z brutalnych przesłuchań, a nie od informatorów, czy agentów[8] — czytamy na stronie Muzeum Historii Polski w opracowaniu Łukasza Starowieyskiego, który także uważa teorię o prowokacji za mało prawdopodobną.

Pozostaje pytanie skąd aż taka reakcja władz sowieckich, na tak mało istotne wydarzenia, na rubieżach rosnącego imperium. Aresztowanie 600 osób, śledztwo, w które osobiście angażują się dygnitarze bezpieki, a bacznie obserwują je najważniejsi ludzie ZSRR. Najprawdopodobniej władze radzieckie obawiały się wybuchu większego powstania na zajętych ziemiach. Świadczyć mogą o tym: szeroko zakrojone śledztwo, setki aresztowanych, wreszcie wyraźne wzmocnienie aparatu operacyjnego NKWD. Sowieci postanowili ukręcić łeb hydrze, zanim jeszcze w ogóle miała szanse urosnąć – konkluduje Starowieyski.

System brał odwet na wszystkich. Ludzi trzymanych w aresztach torturowano, by wymusić przyznanie się do winy. Na zesłania skazywano rodziny powstańców. Dwa lata później, podczas odwrotu Armii Czerwonej, Sowieci

---

[7] https://dzieje.pl/wiadomosci/85-lat-temu-zmarl-ignacy-daszynski

[8] http://muzhp.pl/pl/c/2117/pierwszy-zryw-przeciw-wladzy-sowieckiej-80-lat-temu-wybuchlo-powstanie-czortkowskie

zemścili się również na dominikanach, którzy od początku sprzeciwiali się ich rządom. W nocy z 1 na 2 lipca 1941 roku NKWD dokonało mordu na ośmiu z nich. Trzech dominikanów i jednego świeckiego tercjarza zabito w budynku klasztornym, który następnie podpalono. Czterech innych zakonników sowieccy funkcjonariusze wyprowadzili z klasztoru i zamordowali nad rzeką[9]. Po egzekucji kazali parafianom zakopać ich ciała na miejscu kaźni. Z „Kronik O.O. Dominikanów w Czortkowie" wyłania się obraz tego, jak zakonnicy cieszyli się z odwrotu Armii Czerwonej i jak straszliwy ich przy tym spotkał los.

Tablica poświęcona pamięci księży zamordowanych przez NKWD w Kościele Dominikanów

Przypominając tę historię, składamy hołd uczestnikom zrywu przeciwko sowieckiej okupacji – pierwszego po 17 września 1939 roku antysowieckiego powstania na zajętych przez ZSRS ziemiach wschodnich. Wiedza o nim zasługuje na popularyzację zarówno w Polsce jak i w Ukrainie. W szczególności w dzisiejszym Czortkowie, który zapisał tę niezwyczajną kartę w historii II wojny

[9] https://www.gosc.pl/doc/895134.Ukraina-70lecie-smierci-dominikanow

światowej i sprzeciwu wobec okupacji ZSRS, w czasach gdy Europę podzieliły między sobą dwa totalitarne molochy.

Tablicę pamięci Powstańców Czortkowskich wykonano i wmurowano w Kościele Dominikanów we wrześniu 2021 roku, z inicjatywy Fundacji Partnerstwa dla Europy Środkowo-Wschodniej, ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu RP pochodzących z funduszu Promocji Kultury.

Uroczystość odsłonięcia tablicy upamiętniającej powstańców, 2021 r.

Opracowanie tekstu: *Natalia Bryżko-Zapór, Fundacja Partnerstwa dla Europy Środkowo-Wschodniej*

Wykorzystane materiały źródłowe:

Karta: kwartalnik historyczny, Tom 1, Nr 5, 1991

Biuletynu IPN nr 11, 2017 r.

https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/1029077,Powstanie-czortkowskie-%e2%80%93-polski-zryw-przeciw-Sowietom

http://muzhp.pl/pl/c/2117/pierwszy-zryw-przeciw-wladzy-sowieckiej-80-lat-temu-wybuchlo-powstanie-czortkowskie

https://dzieje.pl/aktualnosci/80-lat-temu-wybuchlo-powstanie-w-czortkowie

https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/61602,Powstanie-w-Czortkowie.html (za Biuletynu IPN 11/2017)

https://ipn.gov.pl/strony-zewnetrzne/wystawy/powstanczy_zryw_w_czortkowie/ipn_wspomnienia_ciala.html

http://www.polska-zbrojna.pl/home/articleshow/30138?t=Powstanie-bez-sukcesu

https://ipn.gov.pl/pl/edukacja-1/wystawy/13700,Powstanczy-zryw-w-Czortkowie-w-1940-roku.html

https://www.gosc.pl/doc/895134.Ukraina-70lecie-smierci-dominikanow